

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rekopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX

Olsztyn, na wtorek 10 marca 1925 r.

Nr. 57.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

My Polacy w Prusach Wschodnich nie chcemy wojny lecz chcemy pokoju i porozumienia się narodów. Chcemy również, ażeby bezpieczeństwo było zagwarantowane nie tylko na zachodzie, ale także na wschodzie. Hasło w Polsce „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“ odbiło się echem u nas. Bezpieczeństwo Polski jest gwarancją bezpieczeństwa w Europie i stałego pokoju powszechnego. Redakcja.

Organ „Deutsche Volkspartei“ „Koenigsb. Allg. Zeitung“ donosi, że prasa francuska jednomyślnie odrzuca pakt gwarancyjny Niemiec jeżeli granice Polski nie będą zabezpieczone. Dr. Seraphim w artykule wstępnym w tej samej gazecie stwierdza z niepokojem, że niemiecki „Sicherheitspakt“ wywołał w Polsce wielkie wzburzenie i spowodował podróże Skrzyńskiego do Paryża. W Paryżu przebywają podobno także zastępcy Czechosłowacji i Jugosławii.

W nr. 11 oburza się „Koenigsberger Allgem. Zeitung“ na „Vorwaerts“, który żąda omawiania sprawy gwarancji bezpieczeństwa w parlamencie i wyraża wątpliwości co do szczerości obecnego Rządu Rzeszy w tej sprawie. Z Paryża donoszą do prasy niemieckiej, że pobyt polskiego ministra spraw wewnętrznych Skrzyńskiego w Paryżu wywołał w prasie angielskiej bardzo wielkie wrażenie. Dowiaduje się także, że polski minister poprosił Chamberlaina o przyjęcie go w Genewie.

Olsztyński „Volksblatt“ podaje pod tytułem „Alarm in Warschau“ głosy gazet warszawskich w tej niezwykle ważnej dla Polski sprawie.

Gdy rząd i naród polski zajmą się z energią tą sprawą, natenczas muszą przeprowadzić swoje słuszne żądania. Polska na pakt gwarancyjny zabezpieczający zachód nigdy przynigdy zgodzić się nie powinna. Taki pakt jest wprost nonsensem. Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Podajemy dalsze telegramy w tej sprawie.

Ważne decyzje zapadną w Paryżu w sobotę. Dotyczą one podstaw polityki Polski.

Warszawa. Korespondent dowiaduje się z kół miarodajnych że w sobotę podczas konferencji pomiędzy Herriotem a Chamberlainem w Paryżu zapadnie decyzja, która zaważy na dalszych losach polityki międzynarodowej, co dotyczy przedewszystkiem Polski. Dowiemy się mianowicie, czy rząd francuski ulegnie podszeptom angielskim, zamierzającym do wydania Polski na łup zab... instynktów niemieckich. Pomimo naganki germanofilskiej prasy francuskiej na Polskę, w kółach miarodajnych panuje przekonanie, że Herriot nie dopuści do decyzji, która by wyrzuciła Polskę jakkolwiek krzywdę. Wczorajsza „Gazeta Warszawska“ dobitnie za uważyła, że „w Polsce zgoda Francji na propozycje niemieckie musiałaby być zrozumiana jako zerwanie wszelkich umów, jakie dziś Francja z Polską łączy.

Anglia — Francja — Polska.

Ważne narady toczą się będą w Paryżu.

Warszawa. Paryż donoszą, że na specjalne życzenie Herriota Chamberlain przyjedzie do Paryża w sobotę o 3 popoł. i odbędzie konferencje, któ-

rej program dziś telefonicznie ułożono. Konferencja będzie krótka z powodu wyjazdu Chamberlaina do Genewy. Natomiast doszło do porozumienia między Herriotem a Chamberlainem, że po sesji genewskiej Chamberlain zatrzyma się w Paryżu przez 2 dni (15 i 16 marca) i będzie konferował zarówno z Herriotem jak i z min. Skrzyńskim. Z kół zbliżonych do ambasady polskiej w Paryżu donoszą, że min. Skrzyński po sesji genewskiej uda się do Paryża na dalsze konferencje i będzie brał udział w naradach Herriota z Chamberlainem w dniu 15 i 16 marca. Konferencje te będą dotyczyły zabezpieczenia granic Polski.

Rząd francuski za włączeniem granic Polski do paktu gwarancyjnego.

Warszawa. Według informacji z Paryża p. Herriot oświadczył, p. Chłapowskiemu, że rząd francuski podziela absolutnie stanowisko Polski w sprawie paktu bezpieczeństwa i domagać się będzie włączenia granic Polski do paktu gwarancyjnego.

„Polska i Mała Ententa“ nie mogą zostać bez zabezpieczenia“.

Rząd francuski odrzuca niemieckie propozycje gwarancji.

Warszawa. Korespondent dowiaduje się kół dyplomatycznych, że wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów w Paryżu pod przewodnictwem Herriota postanowiono odrzucić propozycje niemieckie, wychodząc z założenia, że nie można ani Polski, ani państw Małej Ententy zostawić bez zabezpieczenia i ewent. pomocy w razie agresywności niemieckiej. Zdaniem francuskiej Rady Ministrów za zabezpieczenia wschodnich granic powinny być takie same, jak zabezpieczenia granic zachodnich. Herriot wygłosił na posiedzeniu dłuższe przemówienie, w którym zanalizował obecną sytuację, a wreszcie wyraził pogląd że Anglia rozważywszy dokładnie propozycje niemieckie, dojdzie do tych samych wniosków co Francja.

Warszawa. Z Paryża donoszą, że na wspólnej konferencji którą odbyli Herriot, Briand, Boncourt i Nollet, powzięto uchwałę, w której odrzucono formalne propozycje w sprawie bezpieczeństwa.

Warunki bezpieczeństwa w oświetleniu prasy francuskiej.

Paryż. „Temps“ pisze: Sugestje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa mogłyby mieć poważne szanse przyczynienia się do realizacji trwałego pokoju, jednakże pod nast. warunkami:

1. Zawarty zostanie uprzednio pakt angielsko-francusko-belgijski,
2. Niemcy przystąpią uprzednio do Ligi Narodów, przyjmując wszystkie zobowiązania, które siłą faktu tego dla Niemiec powstały,
3. winno być zagwarantowane bezpieczeństwo zarówno granic zachodnich Niemiec jak i wschodnich,
4. wyrok arbitrażowy nie będzie mógł nigdy kwestjonować tego, co zostało unormowane przez traktaty pokojowe, zwłaszcza zaś terytorjalnego status quo Europy, opartego na traktacie wersalskim.

dzi ci działali pod najrozmaitszymi pseudonimami, jak np. zmarły niedawno Robert, Archibald, Wilton, człowiek o imionach i nazwisku czysto angielskim, ale żydowskiego pochodzenia — jak cały legion korespondentów żydów z Polski do gazet rosyjskich, niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich itd.

I jeżeli np. spokojny i wszelkich cech gwałtu pozbawiony bojkot ekonomiczny żydowskich firm w b. zaborze rosyjskim przybrał w opinii zachodu formy i barwy zbrodniczych pogromów — jeżeli każde nasze słuszne żądanie, każda skarga etc. była wypaczona, przekreślona i zbagatelizowana, a natomiast najmniejszy konflikt, bez względu na to z czyjej powstał winy, zawsze był nam przypisywany i sprowadzał na nas niechęć Europy, to najważniejszą przyczyną tego była tendencja, fałszywa informacja zagranicy o naszych sprawach.

Jeżeli za czasów niewoli chodziło raczej o mniej lub więcej platoniczne wyrażenie nam sympatii, czy współczucia, to obecnie złe informacje pociągają za sobą straty najzupełniej realne. Zepsuły nam one reputację na forum międzynarodowym i w dalszym ciągu psują jaknajfatalniej. My zaś nie posiadamy za granicą ani jednego organu, któryby oszczerstwa przeciwko nam miotane prostował i któryby Polskę przedstawiał tak, jaką ona jest w rzeczywistości. Gorzej jeszcze: nie staramy się o stworzenie tego rodzaju placówki, a jeżeli ktoś w tym kierunku rozpocznie jakąś akcję, natychmiast podnosi się przeciwko niemu tysiąc wątpliwości, zastrzeżeń itd. I w dalszym ciągu posiadamy jako jedynych o nas informatorów Niemców i żydów. A ci już bez zastrzeżeń szkalują nas przed całym światem i robią to w dodatku chytrze, z perfidją, przybierając nieraz pozory życzliwości dla Polski.

Prawdopodobnie zdziwi się czytelnik, skoro mu powiemy, że najpopularniejszym informatorem dyplomatów zagranicznych, rezydujących w Polsce jest organ „Deutschtumsbundu“ słynny dziennik bydgoski „Deutsche Rundschau in Polen“.

Tak jest. W każdym poselstwie warszawskim, w każdym konsulacie zagranicznym znajdziemy to pismo, które dyplomaci rozumieją i gdzie znajdują istotnie bardzo wiele informacji o Polsce.

Jak one są zredagowane? Ile w nich potwarzy, kłamstw, przesady, a to — o tem i mówić nie warto.

Ale pewnem jest, że to kłamstwa, jeżeli nie całkowicie to w każdym razie w znacznej mierze dotrą nawet do ludzi sceptycznie względem Niemców nastrojonych i mniej więcej zdających sobie sprawę ze stosunku tej mniejszości do Polski.

Pewien senator w rozmowie z którymś z posłów nadbałtyckich zapytał, skąd czerpie wiadomości o Polsce?

— Najwięcej z pism niemieckich jak zresztą i wszyscy dyplomaci. Język ten znamy, a w pismach tych wychodzących w Polsce a nawet i w Niemczech mamy bardzo wiele wiadomości dla nas interesujących.

— Tak, ale przecież organy te są tendencyjne, nieprzyjaźnie względem Polski nastrojone i wskutek tego udzielają wiadomości fałszywych.

My o tem wtemy. To też, czytając „Deutsche Rundschau“, „Lodzer Freie Presse“ czy jakiś berliński „Blatt“ doskonale zdajemy sobie sprawę, że jest tam wiele przesady i to bierzemy pod uwagę w naszej orientacji.

A więc, dla dyplomacji, rezydującej w Polsce, na wet oszczerstwa, miotane przez Niemców na Polskę są tylko „przesada“. Z naszej strony zaś niema najmniejszej przeciwko temu reakcji.

Najważniejsze zadanie naszej pracy propagandowej zagranicą pozostawiliśmy do wykonania... naszym wrogom.

Gdy czytamy o p. Mac Donellu, ulegającemu wpływowi niemieckim w Gdańsku, przypominam nam się plebiscyt u nas. Kto ciekawy w jaki sposób opętał u nas Niemcy przedstawiciele Komisji Międzynarodowej, niech czyta artykuł p. Gayla, byłego niemieckiego komisarza plebiscytowego, w broszurze plebiscytowej p. Worgitzkiego „Die Abstimmung in Ostpreussen“. Gayl wychwala swój wpływ mianowicie na przewodniczącego Komisji Anglika Rennia. Wiadomo także, że pułkownik angielski Bennet ulegał zupełnie Niemcom i nie tał się nawet ze swoją

Kto informuje o Polsce.

W „Dzienniku Poznańskim“ znajdujemy następujące bardzo słuszne uwagi:

Niezmiernie pouczający i ciekawy artykuł organu lewicy francuskiej „l'Ere Nouvelle“, powtórzony w nr. 52 naszego pisma, po raz setny uprzytomnia nam jeden z największych braków w naszej polityce zagranicznej a mianowicie brak informacji o Polsce i jej sprawach.

Z artykułu w „Ere Nouvelle“ dowiadujemy się, że wysoki komisarz w Gdańsku p. Mac Donell, otoczony jest przez Niemców, że biuro jego przepelnione jest niemieckimi, że wreszcie, znając język niemiecki, a nie znając polskiego, posiada informacje tylko jednostronne i że, w ostatecznym rezultacie na terenie gdańskim popiera wszystkie wystąpienia niemieckie a polskie lekceważy, lub wprost od-

rzuca, przyczyniając się tym sposobem do wzmaganie fermentu i do nieposzanowania warunków traktatu wersalskiego, którego winien być stróżem.

Jeżeli tak jest, jeżeli taki p. Mac Donell i cały legion w ten, czy w inny sposób ujętych dla sprawy niemieckiej osobników „międzynarodowych“ chętniej daje ucho intrygom niemieckim, a nasze tłumaczenia lekceważy, to w ogromnej mierze jest to winą naszego społeczeństwa jak i Rządu. Nie postaraliśmy się i w dalszym ciągu nie staramy się, aby Europa była o naszych sprawach informowana dokładnie, szczegółowo i bezstronnie. Pozostawiamy ten, bodaj najważniejszy dział pracy w polityce zagranicznej... naszym wrogom.

Kto tylko miał sposobność bliżej obeznać się ze stosunkami prasowemi na rynku międzynarodowym ten przedewszystkiem zdumiewał się tą niestęchaną mnogością żydów, którzy w ręce swe ujęli prasę europejską, a szczególnie dział korespondencyjny. Ży-

przyjaźnia do Niemców i nieprzychylnością do Polaków. A z Włochami jak było? Każdy o tem wie, który śledził tutejsze stosunki podczas plebiscytu. Każdy delegat Komisji Międzysojusznicej w miasteczkach warmińskich i mazurskich miał stałe i bardzo sympatyczne towarzystwo niemieckie. A skąd się informowali członkowie Komisji? Czy znali prasę polską? Czy znali historję dzielnic plebiscytowych? Informacje swoje czerpali z wrogiej nam prasy niemieckiej. Te informacje sprawiają, że dzisiaj „Koenigsberger Allg. Ztg.“ (nr. 109) może cytować nawet głos Francuza Alcide Abray krytykujący uregulowanie spraw w Prusach Wschodnich. Francuz ten uznaje „zwycięstwo“ niemieckie podczas plebiscytu i wierzy może nawet prasie niemieckiej, która twierdzi, że u nas ludu polskiego niema. Czy Francuz ten zna treść broszury plebiscytowej p. Worgitzkiego, czy on wie w jaki sposób „zwycięstwo“ niemieckie doszło do skutku? W sam czas domagał się „Mazur“ w Szczytnie tłumaczenia znakomych i sprawie naszej przychylnych publikacyj niem. na obce języki i informowania o rzeczywistych stosunkach zagranicy. Naprawdę. Dla tego też podajemy artykuł „Dziennika Poznańskiego“, który stwierdza że:

„Najważniejsze zadanie naszej pracy propagandowej zagranicą pozostawiliśmy do wykonania... naszym wrogom.“ Swój.

Przegląd polityczny Polska.

Pertrakcje o dalszą pożyczkę amerykańską.

Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął z bawiącym w Warszawie Ulenem szefem firmy „Ulen et Co.“ w Nowym Yorku rokowania o dalsze kredyty w wysokości 10 — 12 milionów dolarów na roboty inwestycyjne w miastach polskich.

Narady w tej sprawie rokują nadzieję pomyślnego załatwienia.

Celem powiększenia zapasu złota Bank Polski nabył w jednym z amerykańskich banków 1661 kilogramów złota w sztabach na sumę zgórą miliona dolarów, równające się około 5700 tysięcy złotych.

Złoto przybyło w tych dniach do Warszawy w 24 bryłach i zostało zdeponowane w skarbcu Banku Polskiego.

Niemcy.

Kandydaci na Prezydenta Rzeszy Niemieckiej.

Jarres mianowany został kandydatem nacjonalistów, czyli partyj antyrepublikańskich w Niemczech.

Socjaliści po dłuższych naradach zgodzili się na kandydaturę prezesa pruskich ministrów Otona Brauna.

Czy centrowcy postawią własną kandydaturę, dotychczas nie wiadomo.

Na zastępcę Prezydenta wybrany został tymczasowo Prezes Sądu Rzeszy Niemieckiej dr. Simons.

Spodziewamy się, iż nasze organizacje wyborcze śledzą bacznie zamysły partyj niemieckich i w porozumieniu z innymi mniejszościami wydadzą na czas hasła wyborcze.

Pogrzeb prezydenta Eberta w Heidelbergu.

Według zapowiedzianego programu zwłoki prezydenta Eberta spoczęły na cmentarzu miejskim w Heidelbergu w pobliżu zwłok jego rodziców. Pociąg wiozący zwłoki prezydenta z Berlina do Heidelbergu, był po drodze uroczystie żegnany. Na główniejszych dworcach zgromadziły się oddziały znaku Rzeszy, które pochyleniem sztandarów oddały cześć zmarłemu prezydentowi. W Heidelbergu zgromadziła się niezliczona ilość publiczności; na cmentarzu przemawiał prezyd. Badenji Hallpach i nadburmistrz Heidelbergu Walz. Obie mowy poświęcone były w całości uznaniu ścisłych związków pomiędzy Heidelbergiem a zmarłym prezydentem.

Socjalista polski o Ebercie.

W poszczególnych miastach Rzeszy w Hamburgu, Wejmarze i Królewcu odbyły się uroczystości żałobne na cześć zmarłego prezydenta. Prócz ogólnych uroczystości odbyły się także specjalne obchody urządzone przez niemiecką partję socjalno-demokratyczną. W Berlinie obchody te odbyły się w kilku teatrach, na których prócz działaczy niemieckich przemawiali także delegaci partyj socjalistycznych innych krajów. Imieniem socjalistów francuskich przemawiał poseł Grumbach, imieniem polskiej partyj socjalistycznej przemawiał poseł Diamand, który zaznaczył że zagranica więcej zdawała sobie sprawy z znaczenia postaci Eberta, aniżeli sami Niemcy. Pracownik siodlarski, przesiąknięty miłością ludzi, rozpoznał błędną budowę obecnego społeczeństwa i usiłował ją naprawić. Dzisiaj zaś wszyscy panujący składają hołd zmarłemu, co jest faktem jed-



Ustąpienie gabinetu tureckiego.

P ustąpieniu gabinetu Fethy Bey upoważniony został przez rząd angiorski do utworzenia nowego gabinetu Ismed Pasza, którego podoblicz podajemy.

nym do tej pory w historii. Nie posiadał on gestu wielkiego człowieka, podkreślał stale swój związek z ludem, który powołał go na to najwyższe stanowisko. Gdyby zaniechał tego kontaktu z ludem, w krótkim czasie byłby najpopularniejszym człowiekiem. Pozostał jednak wiernym hasłu „proletariusze wszystkich krajów łączcie się!“ Nie wszyscy składają mu dzisiaj hołd, lecz to jest właśnie zaszczytem dla zmarłego. Nie umarł on właściwie, lecz padł w walce ze swoimi przeciwnikami. Walczył najszlachetniejszą bronią ludzkości. W duchu też ideałów Eberta socjaliści polscy podają dzisiaj dłoń socjal-demokracji niemieckiej.

Niemcy o pakt gwarancyjny.

Warszawa. Wiadomości o projektach paktu bezpieczeństwa wzbudziły niepokój w prasie. Niemieckie propozycje, przedstawione Entencie a zgadzające się na ustalenie granic zachodnich i zopowiadające, że granice wchodnie mogą być zrewidowane w drodze bezpośrednich rokowań między Niemcami, Czechami i Polską, wywołały oburzenie jako zapowiedź rewizji traktatu wersalskiego i ukryty zamach na korytarz gdański i G. Śląsk. Propozycje niemieckie nie mają we Francji żadnych szans powodzenia.

Znamiennym jest atak „Ere Nouvelle“, która zaatakowała Polskę, twierdząc, że nie ma prawa do Wilna i do Galicji Wschodniej i że znajduje się w otwartym buncie przeciwko przedstawicielowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Paryż. Omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa „Intransigent“ pisze: Tak moralnie, jak i materialnie Francja nie może opuścić swoich sprzymierzeńców wschodnich: Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosłowacji. Pragnienie odwetu Niemiec bynajmniej nie zostałoby zaspokojone zdobyciem korytarza gdańskiego albo wcieleniem Austrii do Rzeszy, przeciwnie po tych sukcesach Niemcy skierowałyby swoje apetyty na Alzację i Lotaryngję.

Francja.

Prasa francuska o projekcie niemieckim.

Paryż. „Echo de Paris“ podaje następujące szczegóły o biegu rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa. Początkowo naradzano się nad tą sprawą w Łondynie, gdzie z Chamberlainem rozmawiał o pakcie bezpieczeństwa Sthamer ambasador niemiecki. 30 stycznia zawiadomił Chamberlain ambasadora francuskiego, że Niemcy zamierzają cofnąć propozycję o pakcie bezpieczeństwa w powodu mowy Herriota wygłoszonej 28 stycznia. Wówczas na żądanie Herriota przedstawiano mu ustnie propozycję Niemiec. 24 lutego w formie noty werbalnej przedłożono projekt ten równocześnie w Paryżu Londynie, Brukseli i Rzymie. Rząd Rzeszy zgłasza gotowość podtrzymania obecnych granic Europy zachodniej przez zawarcie wzajemnego paktu gwarancyjnego. Co się tyczy granic wschodnich Niemiec rząd Rzeszy jest gotów zawrzeć z Polską i Czechosłowacją układ o sadzie polubownym. Równocześnie „Petit Parisien“ donosi, że Niemcy zamysłają oświadczyć, że w żadnym wypadku nie dają do zmiany granic Polski i Czechosłowacji przez akcje wojskowe. Rząd niemiecki oświadczy równocześnie, że mimo to nie zamierza on poniechać swego żądania zmiany terytorjalnych granic tych państw i dążyć będzie do urzeczywistnienia tych celów powołując się na postanowienia Ligi Narodów.

Narady nad rozbrojeniem Niemiec.

Paryż. Wtorkowe posiedzenie Rady Ambasadorów poświęcone rozpatrywaniu ustalonych przewinień niemieckich, trwało kilka godzin z rzędu. Ostatecznie doszli członkowie Rady do przeświadczenia, że niektóre punkty raportu nie są dostatecznie sprecyzowane, a częściowo zawile. Z tego powodu postanowiła Rada Ambasadorów zwrócić się do wersalskiej rady wojskowej z prośbą o wyjaśnienie na razie w sprawie orzeczeń co do utworzenia nowego sztabu generalnego, co do niepełnego przekształcenia fabryk materiału wojennego na przedsiębiorstwa i fabryki wyrobów niewojskowych wreszcie co do przewyższającej normy ustalonego kontyngentu wojskowego, co do zmilitaryzowania policji i zbyt

wielkich zapasów nagromadzonego materiału wojennego.

Rada wojskowa zostaje ponadto zawezwana do ustalenia zarządzeń mających na celu przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec, któreby umożliwiło ewakuację strefy kolońskiej.

Nowe orzeczenie międzysojusznicej rady wojskowej nie będzie gotowe przed upływem 10 dni. Marszałek Foch który uczestniczył w obradach Rady Ambasadorów udał się po skończonej konferencji bezpośrednio do Herriota. Niezadługo potem przy był do Herriota również ambasador angielski.

Pertinax krytykuje projekt niemiecko-francuskiego paktu bezpieczeństwa.

Paryż. Pertinax w „Echo de Paris“ krytykuje żywo propozycję niemiecko - francuskiego paktu bezpieczeństwa. Uważa on za pewne, że Niemcy proponują ustanowienie trybunału rozjemczego z Polską i Czechosłowacją. Ważniejszym byłoby zażalenie obopólnego paktu bezpieczeństwa podobnie jak z Francją. Niemcy wzdygają się tylko z tego jednego powodu, gdyż przypuszczają, że rewizja granic wschodnich Niemiec może jeszcze nastąpić. Pertinax daje Herriotowi następujące rady:

1. Sojusz wojskowy angielsko-francusko-belgijski powinien natychmiast zostać zawarty.
2. Powinno się jak najenergiczniej przeprowadzić paragrafy Traktatu wersalskiego o demilitaryzacji Nadrenji.
3. Obecny terytorjalny stan w Europie środkowej nie może zostać pod żadnym warunkiem zrestytucjonowany, lub poddany pod sąd rozjemczy. To są według Pertinaxa warunki główne. Herriot może dalej zażądać od Niemiec by wstąpiły bez żadnych zastrzeżeń do Ligi Narodów, lecz Pertinax osobiście nie uważa za pożądane, aby Niemcy już obecnie do Ligi Narodów wstępowały.

Włochy.

Tajemnicza choroba Mussoliniego.

Wiedeń. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Rzymu: „Dzienniki tutejsze przynoszą sensacyjną wiadomość że lekarze Mussoliniego odmawiają podania terminu, w którym Mussolini będzie mógł znowu objąć urzędowanie. Oprócz lekarzy i rodziny, nikt nie ma wstępu do Mussoliniego.

Dzienniki donoszą dalej; że Mussolini zapadł nie na lekką gripę, jak podają biuletyny lekarzy, lecz na poważną chorobę. Krają pogłoski, że doznał ataku apopleksji. Po miesiącu podają wiadomość, że Mussolini został postrzelony przez włoskiego następcę tronu. Jak wiadomo zresztą stosunki między Mussolinim a następcą tronu były ostatnio bardzo napięzone.

Korespondencja.

List młodego Warmjaka.

Piszą często w gazetach niemieckich, a u nas wołają nawet do nas: „Idźcie do Polski, zobaczcie jak tam jest“. Jest to nieslušnością i kłamstwem, wie o tem każdy Warmjak i Mazur, który był w Polsce. Niemcy w Polsce traktowani są zupełnie inaczej aniżeli my w Niemczech. Byłem przed kilku miesiącami w Polsce i widziałem niejedno. Człowiek tam patrzy, orientuje się i słucha ciekawie, mianowicie, gdy się spotka Niemców. Czy u nas urzędnik pruski rozmawia z nami po polsku? Od Hawy do polskiej miejscowości granicznej towarzyszył mi nauczyciel Niemiec. Na pytanie owego nauczyciela odpowiadał urzędnicy polscy bardzo grzecznie po niemiecku i to urzędnicy celni i kolejowi. Policja polska także udziela wszelkich wyjaśnień w niemieckim języku. Będąc w Dz. wszedłem do pewnej restauracji. Trzech panów rozmawiało tam po niemiecku. Przyłączyłem się do nich i dowiedziałem się, że jeden z nich był nawet urzędnikiem w starostwie. Panowie ci powiedzieli mi, że żyją w Polsce swobodnie i zdziwili się bardzo, gdy się dowiedzieli, co się u nas dzieje.

Niemców w Polsce uważa się za równoprawnych. Urzędnicy polscy w urzędowych godzinach mówią nawet z Niemcami po niemiecku. O szkołach pisać szeroko nie chce, bo rozważała już te sprawy „Gazeta Olsztyńska“. Dowiedziałem się a toli, że Niemcy mają najlepszych nauczycieli. Wielką wolność mają Niemcy w życiu handlowym. Napisy firm na składach są także w niemieckim języku, w składach każdy po niemiecku rozmawiać może, wszędzie cieszą się Niemcy złotą wolnością. Gdy zwracałem pewnemu żandarmowi polskiemu uwagę na to, że trzebaby Niemców choć w przybliżeniu tak traktować, jak oni nas traktują, to żandarm mi odpowiedział: „Tak samo jak Polacy muszą być u nas Niemcy traktowani. Sumienny urzędnik polski różnicę żadnej nie zna!“ Mają Niemcy w Polsce swoje ferajny, są Jugend-, Juenglings-, Jungesellen-, Jungfrauen-, Maenner-, Gesang- i Turnferajny. Mają swoje teatry i unterhaltungsabendy, w których chronią młodzież swoją przed spolonizowaniem. Robotnicy mają swoje Arbeiter- a rzemieślnicy swoje Handwerkerferajny, gospodarze swoje Landwirtschaftsferajny, mają swoje banki, w których otrzymują pożyczki. Często przywódcami Niemców są księża, którzy mowy ojczyste bronią a nikt im w Polsce za to okien nie wybija.

Nasze położenie i naszą „wolność“ zna każdy, który wyznawał otwarcie swoją narodowość i sprawę naszej broni. Choć młody jestem, stawałem czę-

sto w obronie mojej narodowości i dla polskiej sprawy pracowałem. Przeżywałem chwile, gdzie nawet żabić mnie chciano. Zaczepia się mnie ustawicznie i woła za mną „du polnischer Agent“. Przez pewien czas ukrywać się musiałem przed zgrają niemiecką. Jak się u nas przeciwko nabożeństwu polskim agituje, jak się u nas w szkołach dzieci traktuje, o tem każdy wie.

W pewnej wiosce po wyborach majowych nie chciano robotnikom nawozu pod ziemniaki zwozić, ponieważ za polskim kandydatem głosowali. Wszystkie organizacje niemieckie się połączyły, aby nas zgnieść. Posłowie niemieccy w Sejmie stawiają wnioski o pieniądze na dalszą germanizację u nas i na popieranie „uciskanych“ szwesterów i bruderów w Polsce.

Niewiem, jak mogą partje niemieckie stawiać wnioski o pomoc dla „ucisnionych“ Niemców zagranicznych, gdy nam się u nas praw żadnych nie daje.

Każdy, kto zna stosunki u nas i w Polsce dziwi się, że Polska darzy Niemców tak wielką wolnością. Czyż w Sejmie Polskim niema posłów, którzy znają Niemców i wiedzą, jak ich „wolność“ smakuje? Czemuż tam w Polsce Niemcy mają szkoły, podczas, gdy my tutaj żadnych szkół niemyśmy? Tego zrozumieć nie mogę. Gdyby Niemcy mieli to tylko, co my tutaj mamy, natenczas położenie nasze w tej chwili by się zmieniło. Czy nieprawda?

Młody Warmjak.

Friedrich v. Schwerin.

W „Katoliku“ czytamy:

Dnia 14 lutego br. zmarł w swoich dobrach pod Berlinem znany polakożerca, były przydent Górnośląska v. Schwerin, który swój urząd piastował w Opolu od roku 1909 do 1915.

W roku 1907, a więc w dwa lata przed przybyciem Schwerina wybrano w pow. opolskim posłem polskim do parlam. ks. Brandysa znaczną większością głosów. To zwycięstwo Polaków przy wyborach sprawiło, że rząd niemiecki mianował prezesem regencji Schwerina, słynnego hakatystę, mocą nadaną mu z urzędu zgniótł bezwzględnie wszelkie ruchy polskości, świetnie wówczas się rozwijające. Schwerin nie chciał zawieść nadziei rządu. To też wkrótce po przybyciu do Opoli wypowiedział swój program postępowania w tych mniej więcej słowach, że **prędko wypędzi Polaków z Górn. Śląska i pokaze światu że przy wyborach przyszłych żaden Polak do parlamentu wybrany nie zostanie. Środków do tego celu użył nieludzką okrutność.**

Nastąpił dla Polaków i katolików czasy szalonego ucisku, a najbardziej ucierpiła prasa polska na G. Śląsku. Badano pilnie każdy artykuł, byleby można było redaktorom wytoczyć procesy, lub wysokie nałożyć kary. Lecz najstraszniejsze rozpoczęły się prześladowania przed wyborami do parlamentu w r. 1912. Wtedy to uciskom nie było końca. Niewinnego Polaka prześladowali wyżsi urzędnicy, prześladował landrat wraz z całym zastępem nauczycieli, a najgorszym było, że nie miały skutku ani skargi przeciw nadużyciom, ani zażalenia do regencji, ani nawet telegramy do kanclerza Rzeszy. Przy takich warunkach liczyli rządowcy na pewne zwycięstwo przy bliskich wyborach, zwłaszcza, że się połączyli z centrowcami i na liście swojej postawili ks. prob. Somka z Nowejwsi pod Opolem, jako kandydata, który był lubianym przez lud, szczególnie zaś w swojej rozległej parafii. Było to poważną konkurencją dla ks. Brandysa, kandydata Koła Polskiego. Mimo to otrzymał ostatni wśród wszystkich kandydatów największą ilość głosów.

Przy okolicznościach wyżej wymienionych zwycięstwo swe uważano za świetne, jednakowoż liczba głosów nie wystarczała. Doszło więc do wyborów ściślejszych. Zmianem jest, że hakatyści w dniu ściślejszych wyborów zamawali w hotelach na dzień następny uczy, oraz orkiestry muzyczne. Tak pewni byli wobec niecznych machinacji, któremi przeciw ludowi polskiemu operowali. Wynik wyborów ściślejszych sprawił im wielki zawód! Schwerin miał się wyrazić: „Nie mówiłbym już nic, gdyby chodziło o 7 głosów ale 707 na tyle wysiłków z naszej strony, to okropnie!“

Wynik wyborów spotęgował jeszcze działalność Schwerina. To też szukał ustawicznie powodów, by dokuczyć polakom, — a kiedy z początkiem r. 1914 chmury wojenne zaczęły się kłębić nad Niemcami, skorzystał z sposobności, by aresztować (już 31 lipca) redaktora „Gazety Opolskiej“ z Opola Bronisława Koraszewskiego a później wywieść do wojskowego więzienia w Nysie. Także z innych miast G. Śląska kazał aresztować wybitnych Polaków, z którymi się podrozdze i w więzieniach okropnie obchodzono. Niekórych okuto nawet w kajdany. Między nimi znajdowali się pp. dr. Różański i dr. Biały z Rybnika adwokat (teraźniejszy marszałek sejmu) Wolny z Gliwic, p. Dreyza z Siemianowic i wielu innych. Gdy po tygodniu przesłano z Berlina rozporządzenie celem uwolnienia więźniów polskich, wypuszczono wszystkich, jedynie z uwolnieniem redaktora Koraszewskiego zwlekano dłużej, gdyż prezydent Schwerin wiedział dobrze, że w nim ma najzaciętszego wroga.

Od tego czasu przeszło więcej jak 10 lat. Wśród nowych trosk zapomniano powoli o tych faktach okrutnych. Otóż przypomniała nam je śmierć Schwerina, który pozostawił po sobie złe wspomnienie nie tylko wśród Polaków, lecz także wśród niemieckokatolików.

Powstanie Kurdów.

Jak doniosły telegramy, powstanie Kurdów przeciw Turcji przybiera coraz szersze rozmiary i według angielskich i amerykańskich źródeł inicjatorem rewolucji jest Moskwa, która chce zapobiec ekspansji nacjonalistów tureckich na Wschód, do Turkestanu i innych państw mahometańskich w Azji Środkowej.

Za punkt wyjścia obecnego ruchu w Kurdystanie uważać można czas rządów Abdula Hamida, który prześladował Armeńczyków i przeciw nim używał Kurdów jako odwiecznych ich wrogów. Za Abdula Hamida uzyskali Kurdowie uprzywilejowane



stanowisko pod względem politycznym i społecznym więc wysokie urzędy i dygnitarstwa pałacowe. Nie można się więc dziwić, że Kurdowie pragnęliby powrotu monarchji, na której czele stanąłby syn Abdula Hamida.

Jeżeli się uwzględni geograficzne położenie Kurdystanu, otoczonego pasmami trudno dostępnymi gór, brak dróg i wszelkiej komunikacji wewnątrz kraju, to zgniecenie powstania będzie dla rządu angielskiego sprawą nielatwą. Jednak należy również wziąć pod uwagę niezgodę, panującą wśród plemion kurdyjskich, które różnią się między sobą nawet pod względem religijnym.

Naprzekąd jedno z plemion jest „czcicielem diabła „szejtana“ czyli szatana. Tych właśnie „Jeźdźców“ nienawidzą mahometańscy Kurdowie i dawali się im niejednokrotnie we znaki, uprawiając przez dawny rząd turki zezwolone napady na wsie „czcicieli diabła“ i porywając kobiety, które sprzedawano następnie do haremów tureckich.

Inne plemiona Kurdów, jak milujący wolność i niezależność górcy Lurowie i Bachtiarowie stoją na najniższym stopniu cywilizacji. Mieszkają w jaskiniach górskich jak troglodcy, nie noszą odzieży i prowadzą napół zwierzęcy żywot.

Obrazek nasz przedstawia ambasadora tureckiego w Berlinie który otrzymał obecnie dowództwo nad wojskiem tureckim walczącym przeciwko Kurdom, którzy nie chcą rządów tureckich. Powstanie Kurdów zagraża wprost bezpieczeństwu nowej republiki tureckiej. Kurdowie a z nimi wiele szczepów tureckich pragną sultana i to dynastji osmańskiej.

KRONIKA

Olsztyn, 9-go marca 1925 r.

Kalendarz na wtorek: 40 męczenników. Wschód słońca o godz. 6,29, zachód o godz. 5,53.

— **Ceny jazdy dla dzieci.** Zarząd kolei zwraca uwagę, że dotychczasowe ceny jazdy dla dzieci nie uległy żadnej zmianie. Dzieci do 4 lat — jak dotychczas — korzystają z wolnej jazdy, zaś dzieci ponad 4 do 10 lat płać połowę ceny biletu. Oczywiście takie dzieci muszą podróżować wtowarzystwie dorosłych.

Z Warmji.

— r. Olsztyn. Do redakcji „Gazety Olsztyńskiej“ zgłaszają się dziś ludzie i żalą się, że się uszczupła w Olsztynie nabożeństwa pasyjne. Nie będziemy się chwilowo o tem rozpisywali, gdyż spodziewamy się, że władza duchowna wysłucha żalów i zarządzi, co potrzeba. Na uszczuplenie nabożeństw naszy „nie możemy.

* **Kiszpork.** Na piątkowym targu na prosięta, który był tylko słabo obestany, płacono za 6-tygodniowe zwierzęta 50—55 marek.

* **Gietrzwałd.** Za oszustwo skazany został placmistrz Kolatki z Gietrzwałdu na 2 miesiące więzienia. Skazany trafił dnia 26 stycznia w Olsztynie syna gospodarskiego Hinza, któremu nacyganili że potrzebuje na pokrycie kosztów sądowych 40 marek. H. nie mając sam tych pieniędzy poszedł z K. do Ermlaendische Genossenschaft, która za poręczeniem Hinza wypłaciła K. 60 marek. Ostatni zobowiązał się odstawić do spółki tej 10 ctr. zboża po ówczesnej cenie 6 mk. za centnar. K. jednakże pieniądze przełulił a zboże nie oddał gdyż go nie miał. Sąd podyktował mu za to powyższą karę.

Z Mazur.

* **Szczytno.** W tych dniach skradziono wracającemu w nocy kupcom D. zegarek złoty oraz pugilares. Policji udało się sprawców przyaresztować.

— r. Zadzborok. Do „Koenigsb. Volkszeitung“ donoszą, że w dniu 1 marca odbyła się w Zadzboroku uroczystość celem uczczenia pamięci poległych w wojnie. Organizacje nacjonalistyczne w szeregu maszerowały do kościoła. W kościele wygłosił młody superintendent Rimarski kazanie polityczne. Żalować miał, że Niemcy przed upływem lat 50 wojny prowadzić nie będą mogli. Republikanie opuścili kościół, gdyż superintendent nie wspominał o zmarłym Prezydencie. Ciekawe i smutne stosunki panują na Mazurach.

Z Powiśla.

* **Sztum. Sekretarz Związku Polaków na Powiślu załatwia bieżące sprawy Związku w mieszkaniu p. Ziembkowskiego przy rynku nr. 1 od godziny 8 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu.**

Ze Złotowskiego.

* **Buczek.** Piszą nam: Do wyborów zarządu kościelnego, które odbyły się 4 marca rb., postawili Polacy aż dwie listy kandydatów. Pierwsza zawiera prawie wyłącznie gospodarzy „wielkich“ tj. dwa konie mających, druga zaś liczy obok siedmiu gospodarzy „wielkich“ i sześciu mniejszych gospodarzy i rzeźmieńników. Niemieccy katolicy stawili się pierwszy raz licznie do wyborów. Spodziewali się pewnie, że głosy polskie się tak podzieli, że oni swoich kandydatów na karteczkach nadrukowanych przeprowadzą. Lecz się omylili. Większość polska nie mierzyła godności należenia do zarządu kościelnego wedle tego, ile koni kto posiada, lecz głosowała na drugą listę, która też zwyciężyła 121 głosami większości. (Brawo! Red.).

Z dalszych stron.

* **Wattenscheid.** (Napad w piwnicy.) Gdy żona pewnego górnika zeszła do piwnicy po kartofle, napadł na nią jakiś mężczyzna, który się tu schował i dusząc ją, zamierzał dokonać czynu niemoralnego. Kobieta zdołała mu jednak umknąć, zamknęła drzwi na klucz i uciekła do domu. Mąż zeszedłszy do suteryny wyprowadził złoczyńcę i obwiszy porządnie oddał policji. Mężczyzna ów pochodzi z Gelsenkirchen.

* **Berschallen,** pow. Wystruć. Bestjański czyn po pełniła rodzina gospodarza G. ztąd. Żona G. dostała przed kilku laty po połogu pomieszenie zmysłów. Po pobyciu w zakładzie dla obłąkanych przez przeciąg 10 lat wyzdrowiała kobieta tak daleko że wróciła do domu. Po powrocie rozpoczęły się jednak dopiero jej cierpienia. Mąż w porozumieniu z dziećmi umieścił ją w komorze, której nie można było opalić i w tej siedziała nieszczęśliwa przez 4 lata odciała zupełnie od świata. Znalaziono ją dopiero przy okazji śmierci starszej córki. Osoby przywołane do pomocy wtargnąć zamierzali do tej komory w czym im jednak przeszkodzono. Ludzie ci przeczując coś złego donieśli o tem policji. Widocznie mąż i dziećmi bojąc się popełnić morderstwo wystawili kobietę na niebezpieczeństwo umarcia z zimna i głodu. Ciało nieszczęśliwej kobiety pokryte było wyrzutami i ranami. Świadkowie ciężko obciążają męża i dzieci.

Z Polski.

— r. Poznań. Z ciekawością przeglądamy „Deutsche Rundschau in Polen“ i „Posener Tageblatt“, które szeroko rozpisują się o sprawie bezpieczeństwa Polski i — ironizują „fantazje warszawskie“, „nerwowość“ i „hysterje“ prasy polskiej. Z jakiego powodu prasę niemiecką sprawa gwarancji bezpieczeństwa na wshodzie tak bardzo zajmuje i — denerwuje?

Rozmaitości.

Papież i dziennikarze.

W Watykanie urządzono Wystawę Misyjną. Przed kilku dniami Ojciec Święty w towarzystwie wielkiego orszaku zwiędzał wystawę.

Tym razem pozwolono także kilku dziennikarzom przyłączyć się do orszaku papieskiego.

Podczas oględzin biblioteki — znajdującej się na wystawie, wskazano Papieżowi egzemplarz gazety wystawowej pod tytułem „Przegląd Wystawy Misyjonarskiej.“

Papież, obejrzawszy gazetę, zapytał o wysokość nakładu.

Odpowiedziano Mu, że gazeta rozchodzi się w 8 tysiącach egzemplarzy. Papież zmarszczył brwi i zauważył:

— To mało, to bardzo mało. Taka gazeta zasługuje na daleko większe rozpowszechnienie.

Gdy Papież zamierzał opuścić bibliotekę, mistrz ceremonji przedstawił Mu obecnych dziennikarzy. Było ich pięciu. Ukłękli oni wszyscy, a Papież dał im rękę do pocałowania. Następnie spytał z uśmiechem:

— Czy panowie jesteście czwartym, czy piątym wielkiem mocarstwem?

— W Obliczu Waszej Świątobliwości jesteśmy ostatnim mocarstwem — odparł jeden z dziennikarzy.

— Czy jesteście czwartym, czy piątym, albo ostatnim — zauważył Papież — jesteście bądź co bądź wielkim mocarstwem. Dlatego też ciąży na was wielka odpowiedzialność. Daję wam swoje błogosławieństwo i życzę wam, ażeby waszą największą ambicją było czynienie z waszej władzy tylko dobrego użytku.

Redaktor Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Sprzedż drzewa.

Olsztyn. W piątek 13 marca przed poł. od 4-tej sprzedawać będą w Koperniku drzewo igliczkowe i brzożowe do użytku na małe rzeczy, drzewo opałowe i gałęzie brzożowe.

Gospodarstwo nizinowe

23 morgi w Polsce, zamienię na gospodarstwo wiejskie lub oberżę albo na dom z interesem.

H. Hein, Stare Marze,
pow. Świecie, Pomorze.

Olej do jedzenia

(rafinowany)
poleca

Ostdeutsche Oelfabrik,
Paul Welski, Christburg Westpr.

Kopalnia złota!

Przedsiębiorstwo istniejące od 25 lat w którym znajduje się warsztat reparacji maszyn, fabrykacji i budowy pomp, robót instalacyjnych z budynkiem mieszkalnym w rodzaju willi, położonym przy ul. głównej, ubikacja fabryczna zaopatrzona w maszyny, zapasy narzędzi, maszyn, wielkie podwórze i ogród. Najlepsza okolica Pomorza. Pod korzystnymi warunkami do zamiany, sprzedaży lub wydzierżawienia. Zgłoszenia pod nr. R. 22 do eksped. gazety.

Mam zamiar zamienić do Niemiec lub sprzedać moją w Gross Maslau w pow. Tczewskim położoną 7-morgową

posiadłość

z murowanymi budynkami. Posiadłość ta stosowna jest dla każdego rzemieślnika. Zgłoszenie nadesłać do

Prill, Warienburg Westpr.,
Goldnerring 39.

Stangreta (kuczera)

wiernego, sumiennego, pracowitego, któryby wszelkie roboty w zakresie prac końmi wchodzące wykonywał, poszukuje od 1 kwietnia br.

Probstwo Głubczyce
Glubschin, Kr. Flatow Westpr.

Roboty ciesielskiej

poszukuję zaraz.

Jan Baczewski, St. Marcinkowo
(Alt Mertinsdorf), p. Gr. Purden.

Ogrodnika

z dobrymi świadectwami przyjmie od 1. 4. 25

Dom. Hohendorf p. Stuhm W. Pr.
Tamże potrzebny szwajcar z pomocnikami.

Ruch towarzystw.

Starytarg. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej w Starym targu odbędzie się dnia 15 marca o godzinie 5 popołudniu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Sztum. Zebranie Kółka Rolniczego na Sztum i okolicę odbędzie się w piątek 13 marca o 10 przed południem w lokalu p. Wernera w Sztumie. Członków i gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Szabarg. Walne Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko - katolickiej odbędzie się w niedzielę 15 marca o godz. 3 u p. Sureya na wybudowaniu. Uprasza się młodzież o punktualne przybycie. Należy przynieść pieniądze na zakup Mszy św. na intencję Towarzystwa oraz na zapłacenie składek miesięcznych. O liczny udział członków i o przyniesienie śpiewników prosi Zarząd.

Gietkowo. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 15 marca o godz. 3 popołudniu u p. Żurawskiego w Kajnach. Uprasza się młodzież z parafii gietkowskiej jako i z brunśwałdzkiej o liczne i punktualne przybycie. Należy także zabrać pieniądze jako i pieniądze i ustawy celem zapłacenia składek miesięcznych. Goście mile widziani. Zarząd.

Zamiana do Niemiec.

Gospodarstwo prywatne, 94 morgów, 6 koni (2 klacze żrebne), 17 sztuk bydła, 20 świń, 5 owiec, drób, 4 budynki murowane, wielki sad, bez długu, 30 lat w rodzinie, 15 min. od kościoła katolickiego, poczty i dworca, przy szosie, 8 klm. od Jabłonowa. Zgłoszenia pod adresem

Ernst Banz, Bischofswerder,
Vollgasse 5.

Gospodarstwo

100 morgowe, wtem las i łąki sprzedam natychmiast. Ziemia i inwentarz dobry. Zgłoszenia pod lit. B. G. do eksped. Gazety.

Zamienię

moje 40 morgowe gospodarstwo, ziemia pszenna, nowe budynki, dostateczny żywy i martwy inwentarz, kościół we wsi, na podobne do Niemczech.

H. Drozella, Żakorz,
pow. Lubawa.

Weterynarz — Niemiec

mieszkający w małym mieście na Pomorzu ma zamiar, zamienić swoją pierwszorzędną praktykę z mieszkaniem 6-pokojowym, z kolegą polskim w Niemczech. Zgł. pod lit. Nr. 348 do eksped. gazety.

Bacność! Bacność! Zamienię moje gospodarstwo

w Polsce, pow. Grudziądz, 110 morgów wielkie, najlepsza ziemia pszenna, przysosie, dobre budynki, kompletny żywy i martwy inwentarz, młeczarnia, szkoła i poczta w miejscu, na podobne lub mniejsze przy dopłacie do Niemiec. Zgłoszenia do

Wilhelm Schenkel, Elbing,
Ackerstr. 13.

Zamiana na Pomorze!

Mój na Pomorzu położony, dobrze zaprowadzony dom handlowy

w głów. położeniu z 14 m. łąk zamienię na budynek lub gospodarstwo w Niemczech tylko z Polakiem. Zgłoszenia pod lit. P. 100 do eksped. gazety.

Zamienię

moje 65 morgowe gospodarstwo na podobne w Niemczech.

Christian Koch, Gostkowo
p. Ostaszewo pow. Toruński.

Poszukuję

do zmiany do Polski miejskie i wiejskie grunta każdego rodzaju i wielkości.

A. Wetzker, Bydgoszcz (Bromberg)
Długa 41, Landw. Kommissionsgeschaef.

Spoenie i ubrania do pracy

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy
J. Weiss, ul. Jakóba 9.

Sprzedam bardzo tanio

barakę

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Bacność Katolicy w Złotowskiem!



Ku pogłębieniu religijności w kołach katolickich służy odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom higieny

Kropielniczka „Higienica“.

Kropielniczka ta służyć pięknej i zbawiennej ceremonii religijnej jednocześnie stanowi wysoce dekoracyjną, charakterystyczną ozdobę domu katolickiego.

Kropielniczka „Higienica“

swymi wszechstronnymi zaletami nakłania katolików do czynienia zadość zwyczajowi żegnania się wodą święconą, sprowadza utwierdzenie w wierze, łaski nadprzyrodzone i odpusty.

Kropielniczka „Higienica“

zawierając wodę święconą w kryształowym baloniku odciętą od zewnętrznej atmosfery daje możliwość stałego zabezpieczenia wody od kurzu i bakterij zakaźnych.

Szanowna Publiczność powita niewątpliwie kropielniczkę „Higienikę“ z żywym zadowoleniem, dzięki jej bowiem, zbawienny i tradycyjny zwyczaj żegnania się wodą święconą w domach naszych odżyje.

Z poważaniem

P. i A. Czerliccy, Olsztyn, ul. Dworcowa 87.
(Bahnhofstr. 87.)

N. B. Podróżujący nasi w tych dniach odwiedzą Złotowskie. Prosimy o łask. zlecenia.

Licząc się z wielkim brakiem pieniędzy, ofiaruję wszelkie towary mego wielkiego składu na wiosnę po bardzo tanich cenach.

Wielki zapas dobrych materiałów na ubrania

od 2,50 począwszy, dalej gabardyny, ryps, kamgarn, covercoat, margo i materiały na spodnie pierwszorzędnej jakości po możliwie

najniższym cenach.

Manszester mtr. od 2,70 mk.

Wielki wybór!

Ubrania męskie od 22,00 mk. począwszy, dobra jakość, zastąpią ubrania zrobione na miarę.

Paletoty i płaszcze szwedzkie od 29,00 marek począwszy.

Płaszcze gumowe od 15 mk. do najlepsz.

Intefy od 1,20 m.,
dobra nieprzepuszczalna jakość.

Powłoki
od 0,75 marek,
dobra jakość.

Materiały na koszule
od 62 fen.,
dobra jakość.

Linon
od 85 fen.,
dobra jakość.

Jeżeli chcecie dobrze i tanio zakupić, kładąc wartość na dobry i rzetelny towar, idźcie do

H. Henschela nast., w Wartemborku

właśc. POLLNOW.

Dywany, maszyny do szycia, chodniki. — Zamiana wełny na towar.

Bacność! Bacność!

Większy zapas

płaszczki damskich

od 8,50 i 7,00 marek.

Płaszcze gabardynowe, rypsove, sukienne, i cowerkotowe do najlepszych.

Kosfjomy

od 12,00 marek.

Wełniane materiały

na suknie od 4,75 marek:

Frote od 1,75 marek.